

Ob.Prof. Bolesław Iwaszkiewicz

W r o c ł a w 9

ul.8 maja 84 m.3

Wielce Szanowny Panie Profesorze !

Jak wspominałem w czasie naszej ostatniej rozmowy w Warszawie, będąc we Wrocławiu skontaktowałem się z dyr.Tarnkowskim, ponieważ należy on do delegacji, która w najbliższych tygodniach ma jechać do Kijowa w sprawach maszyny dla Instytutu Badań Jądrowych. Przy tej okazji rozmowa zeszła na ogólniejsze tematy związane z maszynami cyfrowymi w Polsce. W trakcie tej rozmowy zaprosiłem dyr.Tarnkowskiego do Warszawy do mojego Zakładu, aby pokazać budowaną tu maszynę. Właśnie wczoraj mieliśmy przyjemność spotkania się na naszym terenie z dyr.Tarnkowskim i jednym z jego najbliższych współpracowników inż.Bucewiczem (o ile nie przekręciłem nazwiska). Poza prezentacją naszej maszyny poświęciliśmy parę godzin czasu na dyskusję nad sprawami, które Pan Profesor porusza w ostatnim liście do mnie z dn.25 marca br. Dlatego też najlepszą odpowiedzią z mojej strony na ten list będzie sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych rozmów. Przed tym chciałbym jednak sprecyzować swoje stanowisko. Jako kierownik zakładu IBJ nie jestem zainteresowany w tym, by w tym instytucie budowano maszyny cyfrowe, natomiast jestem jaknajbardziej zainteresowany w tym, by Instytut Badań Jądrowych miał porządną maszynę i szczupły personel techniczny do jej eksploatacji. Sprawa konstrukcji czy budowy maszyny w tym instytucie staje się dopiero wtedy aktualna, gdy jest najprostszą drogą do zdobycia maszyny. Wobec takiego stanu rzeczy nie miałbym nic przeciwko temu, by doc.Marczyński przeszedł do Wrocławia, gdyby w ten sposób można było zagwarantować Instytutowi maszynę. Ale oprócz mego tutaj stanowiska należy brać pod uwagę zgodę samego doc.Marczyńskiego i jego możliwości rozwojowe. O ile mi wiadomo doc.Marczyński nie ma ochoty opuszczać Warszawy, jednak nie przekreśla możliwości rozmów na temat współpracy z Zakładami wrocławskimi. Głównie chodzi o to, że Marczyński opuszczając Warszawę zostałby wyrwany z zespołu zgranego, dobrze pracującego i rokującego jak najlepsze nadzieje, po to, by we Wrocławiu znaleźć się w gronie ludzi obcych o nieznanym mu możliwościach i charakterach, co siłą rzeczy musiałoby mocno zahamować jego pracę naukową. Przeszczepienie całego zespołu do Wrocławia jest rzeczą niemożliwą ze względu na liczne powiązania jego członków zarówno



zawodowe, naukowe jak też rodzinne. Pojawiła się koncepcja inna. Mianowicie jedną z najważniejszych dla Zakładów wrocławskich spraw jest sprawa wyszkolenia własnego personelu. Po przedyskutowaniu tej sprawy mój zespół widzi możliwości przeszkolenia w naszym zakładzie grupy ok. 15 osób z Wrocławia, w tym -powiedzmy - 5 matematyków i 10 techników. Uważamy, że ze względu na to, iż jedynym skutecznym sposobem takiego szkolenia jest szkolenie w działającym już warsztacie, posiadającym odpowiednie doświadczenia i wyniki, i że tego rodzaju warsztaty istnieją w Polsce narazie tylko w Warszawie, szkolenie musi być przeprowadzane przez pewien czas w Warszawie. Ponadto widzimy najlepszą metodę szkolenia we wprowadzeniu zespołu szkolonego do określonego zadania, np budowy określonego prototypu maszyny. Ponieważ w chwili obecnej żadna ze skonstruowanych maszyn cyfrowych nie jest jeszcze prototypem w sensie fabrycznym, istnieje konieczność adaptacji którejś maszyny istniejącej w postaci modelu laboratoryjnego do celów produkcyjnych, fabrycznych. Taką adaptację możnaby właśnie przeprowadzać już łącznie z zespołem szkolonym, który mógłby następnie wrócić do Wrocławia z dokumentacją dobrze już poznanego urządzenia i zabrać się do produkcji. W czasie takiego szkolenia w Warszawie, Zakłady wrocławskie kompletowałyby wyposażenie własnego warsztatu. Z drugiej strony Instytut Badań Jądrowych wzamian za działalność szkoleniową chciałby i mógłby otrzymać od Wrocławskich Zakładów taką adaptowaną maszynę. Istnieje narazie różnica poglądów co do terminów. Dyr. Tarnkowski chciałby otrzymać dokumentację maszyny jaknajszybciej, np w ciągu pół roku. Jesteśmy w naszym zakładzie jednak zdania, że tak krótki termin jest zupełnie nierealny i to nie tylko dla nas, ale i dla każdego innego z istniejących zespołów, gdyż ilość pracy jaką należy włożyć, aby z modelu laboratoryjnego dać maszynę naprawdę dobrą, niezawodną, wyposażoną już nie w małą pamięć, ale taką, która umożliwi właściwą eksploatację, maszynę, której wszystkie szczegóły są dokładnie obmyślane pod względem technologicznym, ta ilość pracy jest jednak bardzo znaczna, chociaż zasadnicze trudności konstrukcyjne zostały już pokonane w modelu laboratoryjnym.

Ze względu na to, że wiele spraw trzeba będzie jeszcze wyjaśnić umówiliśmy się z dyr. Tarnkowskim, że w czasie swej najbliższej bytności w Warszawie, tj 8 kwietnia, znowu nas odwiedzi, byśmy doszli już do jakichś bardziej wyraźnych propozycji. Tydzień bieżący poświęcamy na przemyślenie całej sprawy. Czy ktoś z Warszawy zdecyduje się wręcić na przeniesienie do Wrocławia czy nie, myślę, że będzie można zdecydować najlepiej właśnie już po pewnym okresie współpracy i poznaniu się nawzajem.

O wynikach naszych dalszych rozmów z dyr. Tarnkowskim nie omieszkam Pana Profesora powiadomić. Łączę wyrazy głębokiego szacunku